

Wyrwij nas z ciężkiego znoju,
Ziemi naszej daj spokoju,
Ludziom naszym — dobrą wolę,
Dzieciom naszym lepszą dolę,
Myślom naszym — skrzydła białe,
Dziejom naszym — dawną chwałę.

Nad Betleem gwiazda wschodzi,
Bóg się rodzi — Pan nasz rodzi!



Od Redakcyi.

Wszystkim naszym P. T. Prenumerato-
rom, Czytelnikom, Korespondentom i Przy-
jaciółom zasyłamy tą drogą serdeczne ży-
czenia

„Wesołych Świąt“!



Na usługach najbiedniejszych.

Nigdzie nie napotykamy tyle nędzy, ale tej prawdziwej, co właśnie w największych środowiskach handlu i przemysłu. Obok finansowych potentatów, dających zajęcie i utrzymanie całemu legionowi pracowników, znajdujemy tu tysiące nędzarzy, nie mających co włożyć do ust, ani gdzie skłonić głowę. Część ich zawiniła sama, reszta jednak, to jednostki godne pożałowania, ofiary zbiegu okoliczności i wrogiego losu. Ci zasługują najbardziej na politowanie, społeczeństwo nie szczędzi im też dowodów współczucia, a najrozmaitsze instytucje starają się o polepszenie i osłodzenie ich ciężkiej doli. W wielkich

miastach powstają z każdym dniem domy przytułku dla bezdomnych, w których tysiące biedaków znajduje schronienie i opiekę moralną, nie brakuje także domów pracy, gdzie dostarczają im narzędzi i za-

ców. Drzwi ogrzewalni są dla wszystkich bez wyjątku otwarte, nikt nie jest nagabywany o to, skąd przybył i dokąd odejdzie. Prócz noclegu pod dachem czeka przelotnych tych mieszkańców także łyżka



Na usługach najbiedniejszych: Siostry Nazaretanki, kwestujące w Londynie.

trudnienia. W mroźne dni zimowe ściągają tu szumowiny z przedmieść wielkomiejskich: włóczęgi, żebracy, przestępcy różnego rodzaju, dzieci bez rodzi-

cieplej strawy. W ciemnych duszach wyrzutków społeczeństwa wykwiata pierwszy kwiat ludzkiego uczucia i wdzięczności dla swych dobrodziejów, a z czasem stają się z nich pożyteczne jednostki, pracujące uczciwie na kawałek codziennego chleba.

Taką misję humanitarną spełniają w Londynie Siostry Nazaretanki, opiekujące się najbiedniejszymi mieszkańcami tego olbrzymiego miasta. Instytucję tę założył śp. kardynał Wisemann. Z biegiem czasu rozwinęła się ona wspaniale, dziś już posiada zakon dwadzieścia pięć domów, a działalność jego sięga aż do południowej Afryki i Australii. Zakonnice z prawdziwym zaparciem się oddają się na usługi najbiedniejszym, którym w każdej chwili udzielają pomocy i opieki. Społeczeństwo idzie im na rękę i nie szczędzi poparcia, każde drzwi, do których zapukają, otwierają się gościnnie. Siostry zbierają także odpadki chleba i innych artykułów żywności, za uzyskane zaś w ten sposób fundusze utrzymują przytułki, w których tysiące biedaków znajduje pomoc i opiekę.

Gorączka złota.

(Do ilustracji na str. 8.)

Od niepamiętnych czasów poszukiwano złota wszędzie, alchemicy starali się je nawet wyprodukować na drodze sztucznej, co im się jednak niestety nie udało. Wiele miejscowości, szczególnie w Ameryce północnej, zawdzięcza swe istnienie jedynie wynalezieniu złotego piasku; nie brakło nigdy amatorów, pragnących w łatwy sposób dojść do dobrobytu. Choćby nawet wiadomość była fałszywa, zjeżdżali się ludzie z rozmaitych, nawet najbardziej oddalonych okolic; wsi, miasta i miasteczka powstawały



Powódź we Francji: Łódki, utrzymujące komunikację na ulicach miasta Nantes, wraz ze złożonymi na nich rzeczami z zalanej wodą mieszkani